

Lewica otwiera na razie jedno oko

Piotr Ślusarczyk

Pisarz i publicysta Ziemowit Szczerek opublikował w „Krytyce Politycznej” [tekst](#), w którym zadał pytanie o to, w jaki sposób lewica ma zamiar poradzić sobie z konserwatystami islamskimi w Europie.

Po przeczytaniu tego felietonu, a także tekstu Urszuli Ptak, który zawierał zresztą o wiele więcej konkretów niż wystąpienie autora książki „Przyjdzie Mordor i nas zje”, napisałem, że część lewicowych intelektualistów [otwiera oczy na kwestię muzułmańskiej imigracji](#).

Jaś Kapela i dobrze zintegrowani muzułmanie

Tekst Ziemowita Szczerka spotkał się z ostrą reakcją kolegów związanych z „Krytyką Polityczną”. Mowa tutaj o Kindze Dunin oraz Jasiu Kapeli. „Jaś Kapela naparskał na mnie, powklejał linki do portalu Uchodźcy.info i inne odnoszące się do integracji uchodźców” – czytamy we wpisie pisarza na Facebooku. Jeśli dobrze rozumiem, to lewicowy poeta sądzi, że integracja muzułmanów w Europie przebiega dobrze, zaś wyznawcy Allaha są zintegrowani ze społeczeństwem Zachodu. Oczywiście w odpowiedzi na zbiór linków do portalu Uchodźcy.info można znaleźć równie ważki zbiór badań i analiz, które prowadzą do zupełnie odmiennych wniosków.

Jedynie ktoś zupełnie niezorientowany nie ma świadomości tego, że portal ten traktuje wiele informacji, mówiąc delikatnie, bardzo subiektywnie. Polecam chociażby badania Kooopmansa, opublikowane w prestiżowym i uznanym „Journal of Ethnic and Migration Studies”, z których wynika, że w Europie jeszcze przed kryzysem imigracyjnym blisko połowa muzułmanów żywiła przekonania fundamentalistyczne. Profesor socjologii zbadał

najbardziej liczne grupy etniczne muzułmanów, mieszkających w Europie.

Niestety czytelnik wspomnianego wyżej portalu nie może o tym wiedzieć, gdyż po wpisaniu w dostępną na stronie wyszukiwarce nazwiska badacza z Berlińskiego Ośrodka Nauk Społecznych, użytkownikowi ukazuje się komunikat „brak wyników”. Przy tej okazji polecam zapoznać się chociażby z publikacjami prof. Piotra Kłodkowskiego. Fragment książki [„W pułapce wielokulturowości”](#) opublikowała „Rzeczpospolita”.

Ziemowit Szczerek odcina się od Euroislam, z którym nie jest związany

W internetowym wpisie pisarza pojawiło się odniesienie do naszego portalu. „Ludzie, zresztą, nie boją się islamu jako takiego (bo islam jak islam, są miejsca i środowiska, gdzie jest superliberalny i nie ma w ogóle o czym mówić, właściwie podobne pytania powinno się na Zachodzie zadawać odnośnie integracji w Zachód innych peryferyjnych konserwatystów, tych z Europy Wschodniej), dlatego chciałbym się odciąć od ochoczych hołubców, które po publikacji mojego tekstu zrobił portal Euroislam”.

CYTAT

Niezorientowani w naszej działalności mogliby odnieść wrażenie, że „boimy się islamu jako takiego”. Nic bardziej błędnego – od początku mówimy o islamie nie jako o ścieżce duchowej, ale o jego politycznym wydaniu. Uważamy na to, żeby to stanowisko akcentować. Nawet nazwa naszej strony nawiązuje do propagatora pojęcia „euroislam” – Bassama Tibiego. Nigdy nie twierdziliśmy, że nie istnieją liberalni muzułmanie. Gdyby Ziemowit Szczerek otworzył naszą stronę, mógłby przeczytać wywiad z liberalną [imamką Seyran Ateş](#), która w Berlinie prowadzi meczet. A podobnych postaci przewinęło się przez Euroislam.pl zapewne więcej, niż przez „Krytykę Polityczną”.

Przyznam szczerze, że mam kłopot z odczytaniem metafory

„ochocze hołubce”, lecz zapewniam, że po lekturze felietonu Ziemowita Szczerka ani nie skakałem z radości, ani też nie zamówiłem koszulki z wizerunkiem pisarza. Skonstatowałem jedynie fakt, że lewicowy intelektualista dostrzega problem z muzułmańską imigracją. Nie było też przesadną radością z naszej strony wspomnienie, że w „Krytyce” podobne problemy zauważali Tubylewicz, czy Žižek.

Ponadto, jak autor może odciąć się od czegoś, z czym nie był nigdy związany? Jeśli aktywność Euroislam nie podoba się Ziemowitowi Szczerkowi, to i tak zabierając głos w debacie publicznej musi liczyć się z tym, że... ktoś przyzna mu rację. Nawet jeśli są to „peryferyjni konserwatyści”, czyli, jak podejrzewam, ci, którzy dystansują się od multikulturalizmu.

Lewica i prawica przyprawiają nam gębę. Od Młodzięży Wszechpolskiej do żydowskiej hasbary

Nasz portal działa ponad dziesięć lat. W tym czasie przypuszczono na nas szereg ataków. Wiele z nich wywodziło się z kręgu „Gazety Wyborczej”. Można było się z niej dowiedzieć, że jestem byłym ministrem w rządzie Kaczyńskiego z ramienia Młodzięży Wszechpolskiej. Istnieje w prawdzie polityk Piotr Jan Ślusarczyk, ale oprócz zbieżnych nazwisk nie mam z nim nic wspólnego. Inni zarzucali mi to, że jesteśmy oświeceniowymi fundamentalistami. Piotr Ibrahim Kalwas, przygotowując się do wywiadu z nami, który ukazał się na łamach „Dużego Formatu” zapytał, czy nie jesteśmy żydowską hasbarą. Wtedy dowiedziałem się, co to znaczy. Niestety, nie jesteśmy wspierani ani przez państwo Izrael, ani przez Mosad, ani innych wpływowych czy bogatych Żydów.

Dla „równowagi” po publikacji tego wywiadu – także na łamach „DF” – ukazał się artykuł Michała Danielewskiego, który określił nas mianem „miłych ludzi z jadowitą obsesją”. Autor pisał o nas: „Fajni goście, w sam raz, żeby wypić z nimi piwko, pogadać o najnowszych premierach filmowych, fascynująco podyskutować o filozofii. Mają tylko pewne bardzo dziwaczne

hobby. Tak jak nastolatki zafascynowane Justinem Bieberem zbierają jego plakaty, przeczesują internet w poszukiwaniu informacji o idolu, ekscytują się każdą najmniejszą o nim wzmianką, tak nasi bohaterowie mają szajbę na punkcie islamu”.

Ktoś mógłby pomyśleć, że kiedykolwiek z red. Danielewskim piłem piwo, rozmawiając o filozofii czy filmie. Prawda była taka, że przygotowując swój tekst nawet do nas nie zadzwonił. Zarzucił nam manipulację, nie przedstawiając w istocie żadnych rzeczowych argumentów.

Nasze zainteresowanie „kwestią islamską” podziela dziś wielu dziennikarzy, publicystów i naukowców. Problem integracji muzułmanów, fundamentalizmu religijnego, nie schodzi z pierwszych stron gazet i stanowi centralny punkt debaty publicznej od Grecji po Wielką Brytanię. Słowem – „szajbę na punkcie islamu” ma wielu. Przynajmniej w swoim hobby nie jesteśmy odosobnieni. Mało tego, nasza aktywność nie ogranicza się do tworzenia portalu; wszyscy jego twórcy mają na swoich kontach publikacje naukowe w recenzowanych czasopismach, które dotyczą problemów z politycznym islamem.

Wszelkie granice przekroczył jednak kojarzony z prawicą Marcin Mamoń, pisząc: „Przytaczam opinię mojego znajomego, który dużo o was [Euroislamie – P.Ś.] wie: „Całe towarzystwo jest polską ekspozyturą ruchu counter-jihad. Goście mają misję zniszczenia islamu i zbierają w Stanach datki od rednecków”.

Chętnie poznam tego tajemniczego znajomego. Przy tej okazji otwarcie przyznam się do tego, że w USA nigdy nie byłem, a termin „counter-jihad” nie występuje w moim słowniku, więc proszę red. Mamonia o wskazanie, na jakie konta te datki wpływają. Pieniądze bardzo by nam się przydały. Może wówczas mielibyśmy z czego opłacić proces, który powinniśmy wytoczyć dr Konradowi Pędziwiatrowi, który w raporcie, wydanym za pieniądze tureckiej organizacji związanej z Erdoganem, propagował kłamstwa na nasz temat (kto ciekawy niech zajrzy do tego, co napisał w tzw. [raporcie poświęconym tzw.](#)

[islamofobii](#)).

Odcinam się od lewicy

Na końcu pozwolę sobie sięgnąć raz jeszcze po ironię. W tym miejscu chciałbym oświadczyć, że odcinam się, od prof. Andrzeja W. Nowaka z Pracowni Pytań Granicznych (choć go nie znam), który w kontekście muzułmanów napisał, że „możemy na próbę zaproponować ośrodki półzamknięte, w których będziemy uczyć fundamentalistów katolickich reguł świeckiego państwa i integracji z społeczeństwem. Uzyskane doświadczenia możemy wykorzystać w przyszłości”. Jeśli słowa te wypowiedziane są w tonie żartu, to uczony ma specyficzne poczucie humoru, jeśli jest to jego rzeczywiste stanowisko, wówczas może powinien się tym zainteresować ktoś z władz uczelni. Mnie jest równie daleko do katolickiego fundamentalizmu, politycznego islamu, jak i neobolszewickich metod, polegających na budowaniu ośrodków indoktrynacji.

Z jednym pozostaje mi się z krytykami zgodzić. Teza o tym, że lewica otwiera oczy na problem muzułmańskiej imigracji, jest zbyt daleko posunięta. Obecnie otwiera jedno oko, a my, tak czy inaczej, będziemy śledzić ruch powiek i informować naszych czytelników o wszystkich rozsądnych głosach – niezależnie od środowiskowych animozji.

Lewica otwiera oczy w kwestii muzułmańskiej imigracji... ?

Piotr Ślusarczyk

„Krytyka Polityczna”, której część redaktorów stawiała Euroislam.pl w jednym szeregu z „ksenofobami, rasistami i obrzydliwymi islamofobami”, dziś pisze bardzo krytycznie o problemach z muzułmańską imigracją w Niemczech oraz zarzuca lewicy bezradność wobec „kwestii islamskiej”.

Nie chciałbym ani tego, żeby ktoś strzelał do łódek z imigrantami, ani żeby ideały demokracji liberalnej ugięły się pod ciężarem islamskiego konserwatyzmu.

Czego możemy się między innymi dowiedzieć z tekstów Urszuli Ptak oraz Ziemowita Szczerka?

1. Błędy polityki Angeli Merkel doprowadziły do tego, że dziś po władzę idą politycy antyimigracyjnej AfD. Publicystka pisze o populistycznych hasłach tej partii i wychwalaniu Wehrmachtu. Do tej listy należałoby tylko dorzucić nastawienie prokremlowskie jej działaczy.
2. Niemcy już nie są krajem, który może cieszyć się stabilną sytuacją polityczną. Rzeczywiście, dzisiejszy rząd *Mutti* trzyma się, felietonowo to określając, na „gumce recepturce i dwóch zapałkach”.
3. Okres rozkwitu *Willkommenskultur* jesienią 2015 roku był w istocie grą na emocjach społecznych. Niemcy chcieli „być w końcu dobrzy”. Ci, którzy parę lat temu gotowi byli dzielić się z azylantami własnymi pieniędzmi, czasem i umiejętnościami, dziś w dużej mierze stracili nadzieję na pomyślną integrację muzułmanów.
4. Na fali imigranckiej bogacili się hotelarze, firmy taksówkarskie oraz powstające jak grzyby po deszczu instytucje, oferujące kursy integracyjne i językowe. Nauczycieli języka niemieckiego brano niemalże z łapanki. Do tego mogli pracować za większą stawkę.
5. Zapowiadane ożywienie gospodarcze, którego źródłem mieli być „lekarze i informatycy” z Syrii, nie nadeszło.
6. Środowisko imigrantów muzułmańskich jest podzielone i nastawione wrogo do Syryjczyków. Pozostali zazdrozczą im mieszkań oraz łatwiejszego dostępu do pomocy socjalnej.

7. System azylowy nie działa jak trzeba, a część urzędników chętnie brała łapówki od imigrantów. Ci w zamian za łapówkę dostawali azyl. [Brema](#) jest tutaj najlepszym przykładem. Politycy mają wątpliwości wobec aż 18 tysięcy decyzji azylowych.
8. Osobiste spotkania z grupami imigrantów sprawiają, że niektórzy zwolennicy imigracji odwracają się od „kultury gościnności”. Urszula Ptak opisuje przypadek swojej koleżanki, której młodzi muzułmanie skopali psa, bo ten jest według nich nieczysty. Kobieta parę dni później zadeklarowała się jako zwolenniczka AfD.
9. Młodzi muzułmanie są roszczeniowi – chcą wybudowania mostu przez Morze Śródziemne albo chociaż przywożenia imigrantów autobusami z Turcji.
10. Niektórzy przybysze z Bliskiego Wschodu cieszą się, że przyjeżdżają do ojczyzny Hitlera, gdyż tak jak on nienawidzą Żydów.
11. Media boją się pisać o sprawcach przestępstw, jeśli popełnił je imigrant. Swoisty „cenzorski zapis” znalazł się w kodeksie etyki dziennikarzy niemieckich.
12. Imigrant [karany wcześniej w Grecji](#) przeszedł przez sito formalności, by we Fryburgu zgwałcić, pobić do nieprzytomności dziewczynę, oraz bezwładne ciało jeszcze żyjącej nastolatki wrzucić do rzeki. Afgańczyk udawał osobę niepełnoletnią, a po usłyszeniu wyroku powiedział: „To była tylko kobieta”.
13. Skandal w Kandel. Piętnastolatek z Afganistanu zabił swoją rówieśniczkę, zadając jej siedem ciosów nożem. Parę dni wcześniej ojciec dziewczynki prosił policję o pomoc, gdyż jego rodzina czuła się zagrożona, bo młody Afgańczyk obrażał ich i nękał.
14. W Berlinie jest ponad 250 szkół, które określane są mianem „punktów zapalnych”. W tych placówkach wielu uczniów nie mówi po niemiecku, a problemy rozwiązuje za pomocą pięści.

Znakomita część tych informacji ukazała się na naszym portalu.

Po paru latach lewica zaczyna przewartościowywać swoje stanowisko i stawia pytania, jak obronić liberalne, humanitarne i równościowe ideały z jednej strony przed prawicowymi populistami, z drugiej zaś przed konserwatyzmem imigrantów muzułmańskich, który gardzi kobietami, demokracją czy niewiernymi.

Wygląda na to, że niektórzy budzą się z ideologicznego letargu i zamiast śnić dalej sen o multi-kulti przytomnie pytają, jaki lewica ma pomysł na integrację muzułmańskich imigrantów. Jeśli społeczeństwo nie udzieli odpowiedzi na to pytanie, w Europie może polać się krew. Z tą diagnozą się w pełni zgadzam.

Nie chciałbym ani tego, żeby ktoś strzelał do łódek z imigrantami, ani żeby ideały demokracji liberalnej ugięły się pod ciężarem islamskiego konserwatyzmu.

Artykuły, do których nawiązuje powyższy tekst:

<http://krytykapolityczna.pl/swiat/rachunek-strat-niemieckie-potycki-z-uchodzcami/>

<http://krytykapolityczna.pl/swiat/ue/szczerek-multikulti-lewica-migracja/>